

Nielegalne narkotyki a zdrowie psychiczne

3 września 2013

W prestiżowym „The Lancet” ukazały się wyniki najszerzej zakrojonych badań epidemiologicznych na temat zdrowia psychicznego oraz zaburzeń umysłowych związanych z używaniem nielegalnych substancji odurzających. Jego autorzy dowiedli, że od roku 1990 znacząco zwiększa się zarówno liczba zaburzeń umysłowych jak i zaburzeń związanych z przyjmowaniem substancji odurzających. W pierwszym z przypadków nie mamy, na szczęście, do czynienia z żadną epidemią. Wzrost ma związek wyłącznie z powiększającą się liczbą mieszkańców Ziemi.

Badacze z Uniwersytetu Nowej Południowej Walii stwierdzili, że regularni użytkownicy konopi pozbawili się w 2010 roku łącznie 7000 lat zdrowego życia. Tylko pozornie jest to dużo. W tym samym bowiem czasie użytkownicy opioidów stracili 9,2 miliona lat życia. Różnica jest tym większa, że użytkowników opioidów jest 10-krotnie mniej niż użytkowników konopi.

Naukowcy zauważyli, że liczba utraconych lat zdrowego życia spowodowanych przez używanie nielegalnych narkotyków zwiększyła się o 52%. Jeszcze w roku 1990 ludzkość utraciła z tego powodu 9,7 milionów lat życia, w roku 2010 było to 17,2 miliona lat. Aż połowa z tego wzrostu jest spowodowana większym użyciem narkotyków oraz rosnącą liczbą młodych ludzi w krajach rozwijających się.

Produkty z konopi to najszerzej używane nielegalne narkotyki, jednak ich wpływ na zdrowie populacji jest absolutnie minimalny, mówi Louisa Degenhardt, główna autorka badań. Głównymi zagrożeniami epidemiologicznymi ze strony konopi jest ich związek ze schizofrenią. Niewykluczone, że przyczyniają się one do wcześniejszego rozpoczęcia schizofrenii oraz utrwalają jej najpoważniejsze objawy. Jednak, jak zauważają

komentujący badania Michael Lynskey i John Strang z King's College London, nawet te negatywne efekty nie zostały jednoznacznie udowodnione.

Z kolei opioidy to główna przyczyna śmierci i kalectwa spowodowanego użyciem nielegalnych narkotyków. Odpowiadają bowiem za połowę szkód. Jednocześnie są to narkotyki, w przypadku których najłatwiej zmniejszyć czynione przez nie szkody, gdyż istnieją sprawdzone programy dostarczania narkomanom czystych igieł, terapii uzależnień czy terapii HIV. Znacznie większy problem stanowią uzależnienie od kokainy i amfetaminy, w przypadku których znacznie trudniej o działające programy terapeutyczne.

Niektórzy specjaliści zajmujący się problemem uzależnień już wskazują na powyższe badania, jako na przykład klęski prowadzonej walki z narkotykami. „Dlaczego wdrożenie na globalną skalę programu dostarczania igieł oraz terapeutycznych substytutów opioidów jest tak trudne? Dlatego, że przeciwni takim działaniom są zwolennicy całkowitej prohibicji” – mówi Alex Wodak z St Vincent's Hospital w Sydney.

Autorzy badań przyjrzeni się też rozpowszechnieniu się chorób umysłowych i wyodrębnili wśród nich te, do których przyczynia się użycie nielegalnych narkotyków. Liczba przypadków wzrosła o 37% w porównaniu z rokiem 1990, jednak jest to spowodowane w większym stopniu rosnącą i starzejącą się populacją niż zwiększającym się odsetkiem chorych. Harvey Whiteford, który był odpowiedzialny za tę część badań, zauważa, że nawet jeśli uważamy, iż obecnie życie jest bardziej stresujące niż było 20 lat temu, „to nie ma żadnych dowodów, by przekładało się to na wzrost liczby zaburzeń psychicznych”.

Ogólnie rzecz biorąc wzrost w krajach rozwiniętych jest większy niż średnia światowa, wynika to jednak z faktu, iż bogatsze społeczeństwa szybciej się starzeją. Większy wzrost jest widoczny też w krajach, w których toczą się konflikty

zbrojne. Długotrwałe wojny domowe w Afganistanie i niektórych krajach afrykańskich działają jak choroba zakaźna – przyczyniają się do wzrostu liczby problemów – mówi Whiteford. Zauważono też, że w Chinach, Korei Północnej, Japonii i Nigerii różnica w zachorowaniach w porównaniu ze średnią światową jest bardzo wyraźnie korzystna dla tych krajów. „Obawiamy się, że niedoszacowaliśmy danych dla tych krajów, ponieważ opracowane na Zachodzie instrumenty badawcze mogą nie być przystosowane do badania osób z tych kultur i nie wykrywają depresji i niepokoju” – dodaje Whiteford.

Uczony zwraca uwagę, że rosnąca średnia wieku w krajach rozwijających się oznacza, iż będą musiały przeznaczać coraz więcej środków na walkę z zaburzeniami umysłowymi. Na szczęście olbrzymi postęp można osiągnąć niewielkim kosztem. Naukowcy ocenili bowiem, że w Afryce Subsaharyjskiej wzrost liczby przypadków depresji można zmniejszyć od 10 do 30 procent za cenę zaledwie 3 dolarów rocznie na chorego.

Autor: Mariusz Błoński

Na podstawie: New Scientist

Źródło: [Kopalnia Wiedzy](#)